

118NGO

Prelegent 1

Jakby Pani mogła powiedzieć, jakie są te najważniejsze problemy społeczne na terenie gminy?

Prelegent 2

Chyba ciągle brak integracji i takiej wzajemnej samopomocy.

Prelegent 1

Samopomocy wzajemnej. A czy jeszcze są jakieś problemy, które pani dostrzega takie palące, czy to wszystko?

Prelegent 2

Wie pan co ja bardzo mało funkcjonuję akurat w tej gminie. Myślę, że ciągle to wiele znaczy. To, co mi jest najbliższe, to brak yy mm pewności, samodzielności osób niepełnosprawnych.

Prelegent 1

A w jaki sposób zazwyczaj rozwiązuje się takie problemy?

Prelegent 2

Zazwyczaj się chowa się te osoby do bombonierek, to nie nic nie ma wspólnego z samodzielnością

Prelegent 1

Czy w jakikolwiek sposób się rozwiązuje tam w okolicy te problemy ?

Prelegent 2

No właśnie, tak się zastanawiam od tej chwili jak panu to powiedziałam, że to chyba nie

Prelegent 1

A czy podejmujecie państwo jako Stowarzyszenie, jakieś nietypowe działania, aby zminimalizować w któryś z tych problemów?

Prelegent 2

Z całą pewnością. Robimy wszystko znaczy w ogóle misją naszego stowarzyszenia jest to, żeby jak najmniej osób trafiało do domów pomocy społecznej po ustaniu opieki rodzinny. A więc robimy wiele projektów, między innymi prowadzimy mieszkania wspomagane, gdzie są treningi mieszkaniowe, również osób, które zamieszkują wraz z rodzinami na wsi te treningi mieszkaniowe trwają pół roku. Trwają pół roku, a więc rzeczywisty okres pozwala na nabycie umiejętności wszelkich. Prowadzimy też kluby samodzielności i aktywności właśnie dla osób niepełnosprawnych. Kluby, w których nie marnujemy czasu na żadne makatki, uczymy się wszystkiego, co jest potrzebne w domu, od gotowania, kupowania, po naprawianie klamek, malowanie ścian i tak dalej. Chcemy w ten sposób, żeby ukształtowało, żeby każda osoba niepełnosprawna miała umiejętności potrzebne do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego. Poza tym mamy usługi takie asystenckie, wspierające dla osób, które już mieszkają same, bo albo rodzice odeszli, zmarli. Czasem są to osoby, które skończyły nasz trening mieszkaniowy i muszą panu powiedzieć, że z pierwszych 8 osób mamy 2 mieszkania dwuosobowe, więc 2 tury do tej pory były z pierwszych 8 6 wynajęło lokale i zamieszkały samodzielnie poza rodziną, więc to chyba najlepiej świadczy o efektywności naszych działań. Tak.

Prelegent

Mhm a.

Prelegent 1

To może kto wpadł na pomysł tych wspomaganych treningów ? Czy to jest jakby jakaś taka wasza stowarzyszeniowa inicjatywa oddolna?

Prelegent 2

To są takie działania, na które wpadaliśmy już dawno. Ja wpadłam na pomysł, bo byłam przez 17 lat dyrektorem domu pomocy społecznej, po czym jak się stamtąd zwolniłam, to postanowiłam sobie, że ustrzegę jak najwięcej osób przed zamieszkaniem tam.

Prelegent 1

Stowarzyszenie posiada takie mieszkania i je udostępnia osobom niepełnosprawnym czy?

Prelegent 2

Już mówię, pan prezydent miasta było tak łaskaw, że podarował nam 2 mieszkania zrujnowane. A my napisaliśmy projekt do Unii Europejskiej i znaczy do marszałka województwa, ale chodzi o środki Unii Europejskiej. Za te pieniądze wyremontowaliśmy te obydwie mieszkania, wyposażyliśmy i opłacamy kadrę. Osoby, które korzystają z tych mieszkań, podpisując z nami umowę. I to nie jest tak, że my im wszystko darujemy. Wyżywić muszą się sami z własnych środków. I muszą opłacić sobie środki czystości. My tylko płacimy, wynajmujemy od pana prezesa od Urzędu Miasta, to jest umowa na czas nieokreślony, więc bardzo się z tego cieszymy. No i to są w tej chwili funkcjonalne, dobre mieszkania.

Prelegent 1

Już tylko dopiszę. Stowarzyszenie pokrywa tych ceny najmu i.

Prelegent 2

Ceny najmu, ceny mediów. A co my tam jeszcze no i wynagrodzenia kadry tak?

Prelegent 1

Sfinansowane ze środków unijnych i w postaci darowizny, tak?

Prelegent 2

W postaci darowizny, w postaci dotacji.

Prelegent 1

Darowizny, dotacji.

Prelegent 2

A dla darowizny mamy.

Prelegent 1

Przepraszam, myślałem, że darowizny w sensie podarowania tych mieszkań przez prezydenta to nie jest

Prelegent 2

Ale to nie, że nam pan prezydent podarował tylko nam po prostu wynajął mieszkania komunalne, który nie dał rady wynająć nikomu, bo zniszczone takżenie do końca jest darowizna. Ale dziękujemy, że nam w ogóle je przydzielił. Tak.

Prelegent 1

Tak faktycznie. Tak faktycznie. A co byłoby w tych działaniach najbardziej nietypowego? Czymś się wyróżnia od standardowych praktyk.

Prelegent 2

Najbardziej nietypowe są te kluby? Po pierwsze dlatego, że nie są takim zamknięciem osób niepełnosprawnych. Oni przychodzą, kiedy chcą, przedstawiamy grafik, my przedstawiamy im ofertę. Jakie będą zajęcia, przez kogo prowadzone i jaki będą miały charakter. I każdy z nich przychodzi wtedy, kiedy chce. I tak przechodzą. Różni ci, którzy pracują, ale mimo wszystko nadal mieszkają z rodzicami i są uzależnieni od ich pomocy. Ci, którzy są całkowicie przed przejściem do klubu byli wyizolowani, wykluczeni całkowicie tak. Po drugie, te zajęcia są takie komplementarne. Nic nie robi kadra. W sensie nie jest tak, że my przygotowujemy i oni przychodzą na gotowe. Jak wynajmujemy pomieszczenia klubu, to razem z nimi malujemy, gipsujemy, domywamy podłogi, najczęściej najdłużej. Bardzo dużo chodzimy w różne miejsca. Ja nawet śmiałam się ostatnio, że tak cudownie w klubie już rozmawiają, a w restauracji nadal tacy trochę zblokowani. Mi powiedzieli, że to jednak patrzą na nich i pewnie się będą śmiać, a tymczasem wie pan, co już 2 lata chodzimy i wydawało mi się ponad 3, wydawało mi się, że oni już są całkowicie swobodni, tak w sposób naturalny. A jednak nie bardzo. Dużym novum są zajęcia socjoterapeutyczne i warsztaty umiejętności kompetencji interpersonalnych. Ale wie pan nie na tej zasadzie, że ktoś przyjdzie i im powie, że przedstawi zasady, tylko bezustannie ćwiczymy bezustannie mamy mini grupy wsparcia i tak dalej. Cudowne jest, jak przychodzi ktoś upośledzony i mówi dzisiaj, że mnie ktoś znowu przezwiał ryż, a ja powiedziałem, że nie życzę sobie, żebyś tak do mnie mówił i poszedłem, więc chyba te zajęcia ogromnie dużo im dają. Jeśli chodzi o takie psychiczne uniezależnienie się, o taką psychiczną suwerenność. Myślę, że to właśnie jest jedno z takich nowinek. Niektórzy nawet twierdzą, że osoby z upośledzeniem nie powinny uczyć się odmawiania, uczyć się wyrażania swoich opinii. A tymczasem potem wszyscy mają pretensje, że wszyscy na nich biorą kredyty tak, że wpadają w spiralę zadłużeniową, albo że ktoś wykorzystuje ich na różne sposoby, albo że w końcu nie umieją sami się zaprezentować i w związku z tym trafiają właśnie do, no to panu nagadałam. Dobrze, że pan to nagrywa.

Prelegent 1

Tak będzie łatwiej, a czy włączacie państwo w jakikolwiek sposób mieszkańców gminy do tych działań, czy to tylko te osoby zainteresowane, niepełnosprawne?

Prelegent 2

Proszę pana, po pierwsze zatrudniamy mieszkańców gminy. Po drugie, prowadziliśmy taki projekt, krótki był, tam 5 miesięcy, chyba, który był finansowany ze środków marszałka, środków PFRON będących u marszałka województwa. Tak się nazywał ciekawie, bo razem i tam młodzi mieszkańcy gminy, młodzież miała szkolenie. Dla wolontariuszy znaczy takie szkolenie przygotowujące do wolontariatu towarzyszącego i potem razem spędzaliśmy czas między innymi. Eksplorując naszą gminę, robiąc fotografie, potem przygotowaliśmy album, prowadziliśmy nawet taką, chyba na Facebooku, właśnie relacjonując, również pod względem historycznym, no dużo ciekawych rzeczy się działo właśnie z młodzieżą.

Prelegent 1

A czy pojawiły się jakieś trudności z tych klubach dla osób niesamodzielných?

Prelegent 2

Ojejku, proszę pana, ja takich nie widzę, bo nie mogę widzieć tak jak chcę. To znaczy widzę problemy. Oczywiście, ale to jest norma tak. Jakiego rodzaju, o jakiego rodzaju trudności pan pyta? Bo nie wiem.

Prelegent 1

Jakikolwiek w sumie problemy, trudności.

Prelegent 2

No bo to, że ktoś codziennie dzwoni do asystenta, żeby mu przyjechał i jednak włączył piec. Trzeba włączyć guzik. To nie jest trudność, bo to jest norma. Tak.

Prelegent 1

Te problemy stają się normą, tak?

Prelegent 2

Znaczy, że to nie są problemy, bo to są te mieszkania, że żebyśmy właśnie tak pracowali, tak, żeby, w końcu....

Prelegent 1

Gdyby pomóc?

Prelegent 2

Nigdy nie mieliśmy z zewnątrz żadnych trudności, bo być może pan o to pyta. To to, co anegdotycznie panu opowiedziałam, to jest norma naszej pracy, natomiast nie chyba nie mieliśmy żadnych problemów.

Prelegent 1

To jeszcze tak kończąc ten wątek to, co przyniósł udział mieszkańców w tych działaniach? Nie wiem, jak by to ugryźć. Czy mieszkańcy? Jakby też sami nabrali tej, takiej pewności tego, żeby wiedzieć, jak z osobami niesamodzielnymi funkcjonować w tej sferze życia, takiej przestrzeni publicznej.

Prelegent 2

Z całą pewnością, z całą pewnością. Ale no przez obycie się, tak więc powiem nad tym, pracuję już wiele lat i trudno mi powiedzieć, co zrobiło nasze stowarzyszenia. Co zrobiliśmy na przykład jako dom pomocy.

Prelegent 1

No dokładnie.

Prelegent 2

Bo wtedy jeszcze jak pracowałam, to między innymi. Gmina później nam finansowała jakieś wakacje dla osób niepełnosprawnych, ale generalnie chodziło o to właśnie, żeby oni zaistnieli w tej przestrzeni, żeby zaczęli być widziani nie jako osoby biorące, jako biorcy specjalnej troski, tylko jako partnerzy, jako dawcy, jako osoby pracujące z sensem i i pięknie.

Prelegent 1

Co udało się osiągnąć? Czy ten problem jakoś został zażegnany? Jeśli chodzi o tą integrację, o brak aktywności osób niesamodzielnych, to się udało wszystko?

Prelegent 2

Wie pan co, wszystko dlatego, że ja sobie zakładałam, że po pierwsze, właśnie będą samodzielni i nie będą się bali tej przyszłości ani oni, ani ich rodzice, bo to przecież każda umiejętność, chociażby to, że z tego klubu niosą zupę, żeby mama spróbowała, jaką oni gotowali. To to daje też duże poczucie, większe poczucie bezpieczeństwa rodzinie.

Prelegent 1

5 minut i oddaję babcię.

Prelegent 2

Jeden z celów to jest zintegrowanie środowiska osób niepełnosprawnych i i no na przykład ostatnio zdarzyła się historia taka, że aż mnie wzruszyła, bo jeden z uczestników klubu, no taki trochę był słabo, jeszcze nie bardzo sobie radzi z kuchnią i po prostu inny uczestnik pojechał, obiad ugotował. Od nas dokumentowania wszystkich działań, więc oni mają taki nawyk robienia zdjęć tak, bo musimy te zdjęcia robić na zajęciach i i ten człowiek z przyzwyczajenia też wszystko sfotografował. Jak ta zupa się gotuje i jaki obiera warzywa i jak to potem ten jego kolega siedzi i je. Po trzecie, chcieliśmy ich w ogóle zintegrować w sensie grup towarzyskich poza nami, tak żeby się spotykali. No i to też się udało, bo się spotykają, bo się zapraszają, bo chodzą na piwo, bo chodzą do galerii pooglądać ładne laski, bo różne rzeczy robią takie rzeczy, jakie i my robimy. Tak, zwyczajne, że zwołujemy się z kolegami i coś tam. Poza tym takie cudowne też te, bo jak są w klubie, to się uczą różnych rzeczy, a potem zamieszkują, założymy im się nie chce. I przez pierwsze pół miesiąca zamawiają pizzę, A potem nie mają kasy i nagle sobie przypominają te wszystkie zupy i to wszystkie kotlety, których się uczyli gotować i umieją także wszystko.

Prelegent 1

Czy stosowaliście państwo w ramach tych działań jakieś formy monitorowania?

Prelegent 2

Ewaluacja jest cały czas. Po pierwsze, bardzo określone są cele, patrzymy, jaki jest indywidualny plan działania, więc zapisujemy, czego kto ma się nauczyć w każdej kolejnej edycji, bo te projekty już trwają. W tej chwili już, to jest akademie umiejętności. Śledzimy postępy. Bardzo często właśnie na tych zajęciach socjoterapeutycznych. O tym rozmawiamy. Czego się nauczyłeś? Co jest dla ciebie ważne? Oczywiście po każdym okresie finansowania robimy arkusz samooceny również jeśli chodzi o takie jak wiara we własne siły, motywacja do aktywności, ale również ankietę ewaluacyjną, w której oceniają nas, co było najcenniejsze, a co zmienić, a co ewentualnie rozwinąć, jeszcze rozszerzyć.

Prelegent 1

Jakie są przeważnie wyniki tej ewaluacji?

Prelegent 2

Wie pan co, mamy w swoim towarzystwie, w swoim stowarzyszeniu socjologa, który cudownie na kilkadziesiąt stron robi podsumowania słupowo, kołowo i jak tylko jeszcze można. Natomiast ja w tej chwili bym tak określiła. Nie ma nigdy niższego wskazania niż 4. Jeśli chodzi o te miękkie wskaźniki. A

przeważnie wpisuje rezultaty , no my sobie zakładamy, że każdy opanuje co najmniej 2 umiejętności, a przeważnie wpisuję 4, 6.

Prelegent 1

Czy upowszechniają je państwo, te informacje o swoim działaniu? Na zewnątrz, na przykład na stronie internetowej?

Prelegent 2

Wie pan co, na stronie internetowej naszego partnera, lidera projektu są takie systematycznie uzupełniane informacje. Jasne, przecież słyszy pan, jak ja gadam tak wszędzie, gdzie się da. Pracuje w Wyższej Szkole Zawodowej. Ciągłe gdzieś jestem na jakiś wykładach, konferencjach i ciągle o tym mówię.

Prelegent 1

A czy jeszcze w takich formach klasycznych jak prasa lokalna?

Prelegent 2

Kiedyś tak dzieliłam, wie pan, napisałam książki, parę rozdziałów różnych, a po pewnym czasie stwierdziłam, róbmy swoje, świata nie zbawimy. Odeszłam zupełnie od tej pedagogiki tradycyjnej.

Prelegent 1

W Tej chwili, nie.